

Matka Miłosierdzia

Bóg Duch Święty pragnie w Maryi i przez Maryję kształtować sobie wybranych i mówi do Niej: **„Umiłowana moja Oblubienico, między wybranymi moimi zapuść korzenie wszystkich Twych cnót, aby wzrastali z cnoty w cnotę, z łaski w łaskę. Tak wielkie znalazłem upodobanie w Tobie, gdy żyłaś na ziemi ćwicząc się w najwznioślejszych cnotach, że pragnę odnajdować Cię jeszcze na ziemi, mimo że nie przestajesz być w niebie. Odradzaj się zatem i odtwarzaj w mych wybranych, abym w nich z upodobaniem dostrzegał korzenie Twojej niezłomnej wiary, Twojej głębokiej pokory, Twego bezgranicznego umartwienia, Twojej wzniosłej modlitw Twego żarliwego miłosierdzia, silnej nadziei i wszystkich cnót Twoich. Zawsze jesteś moją Oblubienicą wierną, czystą i płodną, jak niegdyś. Niech więc wiara Twoja daje mi wiernych, czystość Twoja dziewice, niech Twoja płodność daje mi wybranych i rozszerza mój Kościół.”**

Kiedy Maryja zapuści korzenie w czyjeś duszy, czyni w niej cuda łaski, które Ona jedna czynić może, bo jest tą płodną Dziewicą, co w czystości i płodności nigdy nie miała, ani mieć nie będzie podobnej sobie. **Za sprawą Ducha Świętego Maryja poczęła największe Arcydziało, jakie kiedykolwiek istniało i istnieć będzie: Bogactwo.** Niepokalana Dziewica będzie też czynić owe największe rzeczy, które w czasach ostatecznych dźiać się będą. Kształtowanie i wychowywanie tych wielkich świętych, którzy wówczas nastaną, dla Niej są zastrzeżone, bo **tylko Maryja, ta przedziwna i cudowna Dziewica, w łączności z Duchem Świętym sprawiać może rzeczy niezwykłe i nadzwyczajne.**

Kiedy Duch Święty, Jej Oblubieniec, znajduje Ją w jakiejś duszy, wnet zbliża się ku niej, wstępuje w nią całkowicie i udziela się jej na miarę, miejsca udzielonego Jego Oblubienicy. Jednym z głównych powodów, dla których Duch Święty nie czyni po dziś dzień w duszach uderzających cudów łaski, jest to, że nie są one

wystarczająco ściśle zjednoczone z Jego wierną i nierozłączną Oblubienicą. Powiadam: „nierozłączną Oblubienicą”, gdyż odkąd Duch Święty, substancjalna miłość Ojca i Syna, poślubił Maryję, by ukształtować Jezusa Chrystusa, Głowę wybranych i Jezusa Chrystusa w wybranych, odtąd nigdy się Jej nie wyrzekł, ponieważ Ona zawsze była wierną i płodną.

Najświętsza Maryja Panna jest Matką pełną Dobroci i Miłosierdzia, której nikt nie zdoła prześcignąć w miłości i hojności. Gdy Ona widzi, że ktoś oddaje się Jej całkowicie, by Ją czcić i Jej służyć, ogołacając się ze wszystkiego, co mu najdroższe, by Ją tym przyozdobić – również i **Maryja oddaje się całkowicie i w sposób niewysłowiony temu, kto Jej oddaje wszystko.** Zanurza go w morzu swych łask; przyozdabia go swymi zasługami; wspiera go swoją potęgą; oświeca go swym światłem; napełnia swoją miłością; udziela mu swych cnót: pokory, wiary, czystości itd.; staje się jego ręką, dopełnieniem i jego „wszystkim” u Jezusa. Wreszcie, ponieważ taka osoba należy zupełnie do Maryi, to i Maryja należy całkowicie do niej, tak, iż o takim doskonałym słudze i dziecku Maryi można rzec to, co św. Jan Ewangelista mówi o sobie, iż obrał Najświętszą Dziewicę jako całe swe dobro: **uczeń wziął Ją do siebie (J19,27).**

Maryja oczyszcza nasze dobre uczynki z wszelkiego brudu miłości własnej i z niedostrzegalnego przywiązania do stworzeń, nieznacznie wkradającego się do najlepszych czynów. Z chwilą, gdy w Jej przeczystych i życiodajnych rękach, nigdy nieskalanych i nigdy beczynnych, oczyszczających wszystko, czego się dotkną – znajdą się nasze uczynki natychmiast stają się czyste, bo z daru, jaki Jej składamy, Maryja usuwa wszystko, co zepsute i niedoskonałe.

Maryja uszlachetnia nasze dobre uczynki, zdobiąc je swymi zasługami i cnotami. Wyobraźmy sobie wieśniaka, który chcąc zdobyć sobie przyjaźń i przychylność króla, idzie do królowej i oddaje jej jabłko, stanowiące cały jego dobytek, z prośbą, by je ofiarowała królowi. Królowa przyjmuje ten ubogi

i nikły dar wieśniaka, a położywszy go na wielką, szczerozłotą tacę, ofiaruje go w jego imieniu królowi. Wówczas jabłko, samo w sobie prawie żadnej nie przedstawiające wartości, byłoby – przez wzgląd na złoty półmisek, a przede wszystkim na osobę, która je wręcza – podarunkiem godnym królewskiego majestatu.

Maryja przedstawia nasze dobre uczynki Jezusowi Chrystusowi, ostatecznie bowiem niczego z tego, co Jej ktoś ofiaruje, dla siebie nie zatrzymuje. Wszystko oddaje wiernie Jezusowi. **Kto Maryi daje, daje Jezusowi. Gdy Ją ktoś sławi i chwali, Maryja sławi i wielbi Jezusa.** I jak wówczas, gdy św. Elżbieta Ją wystawiała, tak i teraz, ilekroć my Ją chwalimy i wielbimy, Maryja śpiewa: *„Wielbi dusza moja Pana”*

Maryja sprawia, że Jezus przyjmuje te dobre uczynki, jakkolwiek dla „Świętego świętych” i „Króla królów” mały i ubogi przedstawiają dar. Jeżeli Jezusowi ofiarujemy coś bezpośrednio, opierając się na własnych siłach i zdolnościach, wtedy On bada nasz dar i nieraz odrzuca go dla zmy, pochodzącej z miłości własnej, jak niegdyś odrzucił ofiary Żydów przepojone samowolą. Jeśli jednak ofiarujemy cokolwiek Jezusowi przez czyste i dziewicze ręce Jego ukochanej Matki, wtedy dotykamy (jeśli wolno tak powiedzieć) Jego słabej strony. Bo Jezus nie patrzy tyle na sam dar, ile raczej na tę najmilszą Matkę, która ów dar wręcza. Nie zważa na to, skąd dar pochodzi, lecz raczej, kto go podaje. Tak Maryja, której prośby Syn nigdy nie odrzuca, lecz zawsze miłośnie przyjmuje, sprawia, że wszystko, małe czy duże, cokolwiek swemu Synowi przedstawia, znajduje u Jego Majestatu przychylnie przyjęcie. Wystarczy, Maryja przedstawiła, a Jezus przyjmuje i zatwierdza. Oto złota rada, której św. Bernard udzielił swoim uczniom: **Gdy pragniecie ofiarować coś Bogu, jeśli nie chcecie zostać odrzuceni, postarajcie się uczynić to przez najmilsze i najgodniejsze ręce Maryi.**

Czyż sama natura nie ukazuje podobnego postępowania istotom małym wobec wielkich? Dlaczego więc łaska nie miałaby nas pobudzać, żebyśmy my postępowali tak wobec Boga, który przewyższa nas nieskończenie

i wobec którego mniejsi jesteśmy niż najdrobniejszy pył? Wszak mamy Orędowniczkę tak potężną, że Bóg Jej nigdy niczego nie odmawia; tak mądrą i roztrofną, że zna wszystkie sekrety pozwalające zdobyć Serce Boga; tak dobrą i litościwą, iż nie odrzuca nikogo, choćby nie wiem jak był nędzny i grzeszny.

Ludwik Maria Grignon De Montfort „Traktat o doskonałym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny”

Odkrywamy tajemnicę Tej, którą Niebo nazywa „*Kecharitomene*”. Ziemia nazwała Mariam, my Polacy-Maryją. Mariam znaczy dosłownie „kropelka goryczy i szczęścia”. Ale **Niebo nazywa Ją *Kecharitomene*, czyli „Pełna Łaski”**. Pierwsze wylanie Ducha Świętego uczyniło Ją Niepokalanie Poczętą. Drugie wylanie było zstąpieniem na Nią Ducha Świętego, który okrył Ją Obłokiem Chwały, pokazując, że jest Ona Nową Arką – Tą, na którą czekał cały Izrael i Tą, która w swoim Łonie poczęła Syna Bożego. **Wylanie Ducha Świętego na Nią w momencie zwiastowania było tak potężne, że efektem tego było nie tylko napełnienie Jej Duchem Świętym, lecz także poczęciem Boga w Jej Łonie!** Nikt nigdy w historii świata nie zjednoczył się tak z Duchem Świętym jak Maryja! Dlatego przyjęła Ona również trzecie wylanie Ducha Świętego, które dokonało się w Wieczerniku. Kiedy zstąpił na Nią Duch Święty, uczynił Ją Matką nowonarodzonego Kościoła, o którym prorokowała Księga Rodzaju i Księga Apokalipsy, Kościoła jako Potomstwa Niewiasty.

Ks. Dominik Chmielewski „Kecharitomene”

Przez całą historię Najświętsza Matka była ogniwem łączącym dwa przeciwieństwa: wieczną karę piekła dla grzeszników oraz powszechne, nieograniczone odkupienie swego Boskiego Syna. Skrajności te może pogodzić jedynie miłosierdzie. Nie chodzi o to, że Maryja przebacza- bo tego czynić nie może, ale że wstawia się jak matka w obliczu sprawiedliwości Ojca. Bez sprawiedliwości miłosierdzie byłoby obojętnością na zło: bez miłosierdzia sprawiedliwość byłaby mściwością.(...) Ludzie nieczyści rzadko

są tolerancyjni wobec czystych, ale tylko człowiek czysty może zrozumieć żyjącego w nieczystości.(...) Maryja będzie nam pomagać, jeśli będziemy Ją wzywać. Nasza Najświętsza Matka okazuje miłosierdzie wszystkim duszom, gdyż ma prawo to czynić. Przyjęła macierzyństwo jako tytuł, nie dla Niej osobiście, lecz dla przedstawicieli całej ludzkości.(...) Dziecko może zapomnieć o matce, ale matka nie zapomni o dziecku. Jest Ona nie tylko Matką Jezusa; jest również Matką wszystkich, których On odkupił. „Czyż może niewiasta zapomnieć o dziecku swego łona?” Jednak ponad wszystkimi słodkimi wspomnieniami znajduje się pocieszający, ludzki fakt, że matka obejmuje i pieści to dziecko, które upada i kaleczy się najczęściej.(...)

Żaden grzesznik na świecie nie jest pozbawiony nadziei odkupienia: nikt nie jest tak przeklęty, aby nie mógł uzyskać przebaczenia jeśli zawoła Maryję. Stan łaski uświęcającej jest konieczny do zbawienia, ale bycie w stanie łaski nie jest konieczne w celu wzywania Maryi. Tak jak Ona była przedstawicielką grzesznej ludzkości, która udzieliła zgody na odkupienie, tak też nadal reprezentuje tych, którzy nie są w przyjaźni z Bogiem. Braciom Chrystusa łatwo jest wołać do Ojca, ale dla obcych, wrogów nie jest to łatwe. Tę rolę pełni Maryja. Jest Ona nie tylko Matką tych, którzy znajdują się w stanie łaski, lecz także Królową tych, którzy w nim nie są. Prawdziwe imię szatana to „Bez Miłosierdzia” (Oz1, 6-8), ktoś kogo natura nie może prosić o przebaczenie. On pierwszy próbuje przekonać duszę, że zło nie jest złem; a potem, gdy zło zostało uczynione, próbuje ją przekonać, że nie ma już nadziei. W ten sposób przypuszczenie rodzi rozpacz. Szatan nie godzi się na pokorę potrzebną do przebaczenia ani w swoim przypadku, ani wobec innych, ale Maryja prosi o przebaczenie nawet dla tych, którzy jako narzędzie szatana ponownie ukrzyżowali by Jej Syna. Jej imię jest antytezą szatana: „Doznająca Miłosierdzia” (Oz2,3) i dlatego jest Ona tą, która go udziela. **Abp Fulton J. Sheen „Maryja Pierwsza miłość świata”**

Kontakt: cp.cichy.przyjaciel@gmail.com

Cichy Przyjaciel Nr 22



**„Potem wielki znak się ukazał na niebie:
Niewiasta obleczona w słońce
i księżyc pod jej stopami,
a na jej głowie wieniec z gwiazd
dwinastu.
A jest brzemienna.
I woła cierpiąc bóle i męki rodzenia.”**

(Ap12,1-2).

**„Kiedy więc Jezus ujrzał Matkę
i stojącego obok Niej ucznia,
którego miłował, rzekł do Matki:
«Niewiasto, oto syn Twój». Następnie
rzekł do ucznia: «Oto Matka twoja».
I od tej godziny uczeń
wziął Ją do siebie.”**

(J 19, 26-27)

**Położ mię jak pieczęć na twoim sercu,
jak pieczęć na twoim ramieniu,
bo jak śmierć potężna jest miłość,
a zazdrość jej nieprzejeđnana jak Szeol,
żar jej to żar ognia, płomień Pański.**

(Pnp 8,6-7)